

Ks. prof. Janusz Stanisław Pasierb - *Viator*. Kilka refleksji

1. Gdybym chciał skomentować tytuł sesji - musiałbym zacząć od gratulacji. Rzeczywiście *viator* – wędrowiec, podróżnik, pielgrzym – doskonale określa jeden z bardzo charakterystycznych elementów sylwetki Księdza Profesora.

Zobaczyłem go po raz pierwszy wracającego z... podróży, z wielkiej wyprawy obejmującej Zachodnią Europę, zwłaszcza Italię i Szwajcarię. Tam ukończył dodatkowe studia i kiedy, z początkiem 1963 r., dobiegał końca pierwszy semestr nauki, ksiądz Janusz wrócił do Pelplina, by objąć zajęcia z historii sztuki po ks. Antonim Liedtke.

Ten przyjazd naszego Profesora dobrze zapamiętałem. Dlaczego? Pewnie na zasadzie kontrastu: alumn w latach sześćdziesiątych raczej nawet nie marzył o wielkim świecie, wyprawach, podróżach. W seminariach byliśmy dość izolowani, unieruchomieni, zamknięci. Poza duchownymi, wejście do wnętrza gmachu było znacznie utrudnione; a zatem małe i ubogie miasteczko, stare, gotyckie jeszcze gmachy, kaflowe piece, brak bieżącej wody, łazienka uruchamiana raz w tygodniu na 10-15 minut.

W tym kontekście człowiek wracający z Zachodu, znający języki obce, świeżo po doktoracie, podjeżdżający pod dom swoim zgrabnym, czerwonym NSU Prinz - musiał robić wrażenie.

Do zaniedbanego (wtedy!!!) Pelplina wwoził Europę. Młodzi Polacy dzisiaj nie umieją sobie nawet wyobrazić jak niesamowite (ale też okrutnie naiwne) było myślenie mojego pokolenia o tamtej części świata; doświadczyłem tego 14 lat później, kiedy sam pojechałem na studia do Strasburga.

W każdym razie snując tu fragmenty moich wspomnień chcę podkreślić, że od pierwszych chwil widzieliśmy (jako alumni) w naszym Profesorze - Wielkiego Podróżnika. Później ujawniał nam jak bardzo warto poznawać świat, inne cywilizacje i kultury oraz jak niezastąpioną szansę ubogacenia człowieka stanowią podróże.

2. Kiedy próbując odnieść się do tematu sesji zastanawiam się, w czym wyrażała się natura wędrowca w życiu Księdza Profesora, myślę o trzech wartościach, które kazały mu ciągle szukać sposobu na „oswajanie świata” przez podróże.

a) Najpierw wynikało to z docenienia kultury.

Fakt, że właśnie człowiek ją tworzy, wyraża się przez nią i że ona go kształtuje - to żadne zaskoczenie. Aby poznać i zrozumieć człowieka, trzeba zanalizować jego kulturę. Przecież to ona zapewnia osobie ludzkiej zaspokojenie pragnienia twórczości, zostawienia śladu i osiągnięcia pełni rozwoju. Ksiądz Pasierb z upodobaniem sięgał do nauczania św. Jana Pawła II, który w kulturze widział szansę przekroczenia ludzkiego egoizmu, darowanie siebie drugiemu w sztuce, a zwłaszcza w miłości.

Europejskiej kulturze poświęcił swój znakomity, erudycyjny wykład „Katedra symbol Europy”. Cały nasz kontynent uznawał w nim za wytwór kultury; wymaga on nieustannego tworzenia i budowania dla zapewnienia ciągłości. „I dzisiaj – mówi ksiądz Pasierb – jest ona różnorodna, nieukończona i zadawana, jak najtrudniejsza lekcja nowym pokoleniom”.

Czytam ten wspaniały esej - wykład księdza Janusza; uważam go za jedną z najbardziej dziś potrzebnych wskazówek dla Europejczyków, zwłaszcza zachodnich. Coraz więcej bowiem, coraz liczniejsze i z coraz różniejszych stron płyną ostrzeżenia o śmierci Europy!

Można by do tej pięknej refleksji świadomego Europejczyka dodać zdanie Goethego, który uważał, że Europa powstała z pielgrzymek i podróży do Santiago de Compostela. Oznacza to, że element duchowy, ba, wprost religijny, pielgrzymkowo-chrześcijański – zdaniem niemieckiego poety – stworzył fundamenty kontynentu. Czyż nie trzeba przypominać dziś Europejczykom tej prawdy?

Bardzo często rozmyślam nad tym, jak reagowałby na nasze „dziś” Ksiądz Profesor: na złą kulturę, zaśmiecony język, wulgarność w relacjach z innymi, kłamstwo i nienawiść, które wydają się triumfować nad prawdą i miłością.

Nie wiem, oczywiście; ale umiałbym pokazać, jak racjonalny był ks. Janusz Stanisław Pasierb i jak umiał wyciągać wnioski z toczących się wokół niego wydarzeń.

b) Najistotniejszym wymiarem kultury – pionowym – była religia, co powtarzał wielokrotnie za św. Janem Pawłem II. To przecież religia sięga w najgłębsze i najważniejsze wymiary człowieczeństwa - by uczyć bezinteresowności. Pożądanie i użycie są przejawami antykultury! Kultura jest zatem prawdziwą drogą człowieka, ona ujawnia ludzki rys *viatora*, wędrowca! „Człowiek bez dróg, po których chodził, jest nie do pomyślenia” - cytuje Józefa Mackiewicza nasz Autor („Skrzyżowanie dróg, s. 81). Zwróćmy zresztą uwagę na tytuł jednego z czterech tomów pamiętników księdza Pasierba: „Skrzyżowanie dróg”!

Ksiądz Janusz, opowiadając o Vazlay, znajdującym się w sercu Burgundii, w starym opactwie ze słynną bazyliką św. Marii Magdaleny, pisze: „Miasto na górze, jeden z najbliższych sercu symboli chrześcijaństwa i kultury ludzkiej. Droga pod murami miasta, pod włoskimi orzechami. Oczyszczenie wnętrza bazyliki rozpoczął na zlecenie Merimeego wszechobecny Violet-le-Duc. Patrząc na kapitele chodzimy z zadartymi głowami po tym świetlistym wnętrzu, gdzie tylko w nawie południowej niektóre kamienie zachowały brunatną i zieloną patynę wilgoci. Uroczysta powaga surowego piękna. Spokój czystych linii zstępuje na ludzi. Dzieła, którymi przed wiekami człowiek tak bardzo przekroczył siebie, oblekają nas, dalekich wnuków, w ledwie przeczuwaną godność. Takie miejsca pytają: Jak spróbujesz sprostać piękności, do której człowiek jest przecież zdolny? Co czujesz, gdy ona cię nawiedza?” („Skrzyżowanie dróg, s. 30).

Kultura zatem to coś więcej niż dzieła sztuki. Ona musi prowadzić do pytań: o prawdę, piękno i dobro, a tym samym podprowadzić człowieka pod pytanie najważniejsze - dotyczące Boga.

Czy ciągle, niespokojne, nienasycone przemierzanie świata nie było zatem w życiu Profesora szukaniem Pana Boga i wartości, które On reprezentuje?

Religijny aspekt widzenia świata, człowieka i samego siebie wydaje mi się jednym z najistotniejszych elementów w poglądach Księdza Profesora - nie wiem, czy już dostatecznie zbadanym. To relacja Bóg - Człowiek, obecność Boga w świecie, kulturze.

I to jest streszczenie Januszowych dążeń: życie Profesora było poszukiwaniem serc Boga i człowieka.

Wiedział, że zatrzymanie w drodze, połowiczność – nie prowadzą do celu; dlatego zapraszał do podjęcia wędrówki: swoją poezją, prozą, życiem, żartami.

C) Życiorys ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba to wieczna aktywność, dążenie, praca, myślenie, refleksja – *Homo Viator* – „pielgrzym”, poszukujący, dążący. Ku czemu? W książce „Czas otwarty” Ksiądz Profesor zawarł piękną interpretację obrazu Caravaggia „Niewierny Tomasz”: Chrystus nie tylko pozwala się dotknąć Apostołowi, ale każe mu włożyć palce w swój rozcięty bok, jakby w poszukiwaniu serca.

Miłość nadaje imię, wyróżnia, wynosi. Miłość Boga mówi człowiekowi: nie zginiesz, nie umrzesz, ocalejesz; moja wszechmocna miłość nigdy się z tym nie pogodzi. Miłość przywraca godność, wznosi człowieka. Jest darem, ofiarą. Miłość kosztuje. (por. „Czas otwarty”) Miłość trzeba przyplącić sobą. Spójrzmy na Golgotę, widzimy miłość w przybitych do krzyża dłoniach i stopach Jezusa. To ona jedna prowadzi do najważniejszego spotkania po życiowej podróży z Tym, który jest samą miłością.

Po to są podróże, świat, lektury, muzyka, poezja, Biblia, religia, by spotkać wreszcie miłość: droga ku Bogu pozwala odkryć Jego naturę.

Ks. arcybiskup Edmund Piszcz, długoletni sąsiad Księdza Profesora, w pierwszą rocznicę jego śmierci, przypomniał - mało chyba znany - wiersz ks. Janusza, którym chciałbym moje refleksje zakończyć.

Kiedy się starasz zapomnieć
pamięta,
Kiedy nie możesz zasnąć
czeka aż się obudzisz,
Kiedy nie myślisz wracać
wygląda ciebie,
Kiedy nie widzisz wyjścia
każe otwierać wrota,
Kiedy umierasz z głodu
poleca nakrywać stoły,
Kiedy się kulisz w łachmanie

wybiera dla ciebie szatę,
Gdy mówisz wstanę i pójdę
rusza naprzeciw,
Gdy trzesz oczy jak suche kamienie
płacze nad tobą,
Kiedy nie śmiesz wyciągnąć ręki
oplatają cię jego ramiona,
Gdy twój brat wypomni żeś odszedł
odpowie, że właśnie wróciłeś.

*+Wiesław Mering
Biskup Włocławski*